

Opowiadanie pt. "Ufo" Natalii Usenko

Pewnego razu wróżka Laurencja wybrała się do parku na poranny spacer. – Jejku! – zawołała nagle i stanęła jak wryta. – Śni mi się czy co? Na polance stoi ogromny talerz! Cały biały w różowe kwiatki. Skąd on się tu wziął? – Przyleciał – mruknięta papuga Klarcia. – Telewizji nie oglądasz czy co? To nie jest zwykły talerz, tylko latający. Nazywa się UFO. – A kto to są te małe kolorowe, co na nim siedzą? – Ufoludki, oczywiście. Zobacz, jak płaczą. Chyba mają kłopoty. – No to chodźmy im pomóc! – zawołała Laurencja. Ufoludki na ich widok ucieszyły się okropnie i zaczęły pokazywać coś na migi. – Zepsuły się im baterryjki – przetłumaczyła Klarcia. – Nie mogą lecieć dalej. – To ja im takie bateryjki wyczaruję! – Laurencja podniosła swoją czarodziejską różdżkę. Niestety, za pierwszym razem wyczarowały jej się ogórki. Za drugim – kręgle. A za trzecim – maszynka do golenia. – Chyba się nie znam na bateryjkach – westchnęła Laurencja. – W szkole czarownic zawsze miałam pałę z fizyki. Ufoludki płakały coraz głośniej i wyrwały sobie z głów czerwone włosy. Laurencja też zaczęła chlipać. – Przestań się mazać! – rozżłościła się Klarcia. – Rusz głową! – Już wiem! – zawołała Laurencja i puknęła się różdżką w czoło. W jednej chwili z dwu stron talerza wyrosły wielkie nietoperzowe skrzydła, a z trzeciej – puszysty lisi ogon. – Pip, pip, kuraa! – wrzasnęły ufoludki i skoczyły do talerza. – Pęki, pęki, pa, pa! – To na pewno znaczy: „Hip, hip, hurra” i „Dzięki, dzięki” – wyjaśniła Klarcia. – A „pa, pa” – to sama wiesz. W chwilę później talerz, machając skrzydłami i powiewając ogonem, zniknął w chmurach. – Tym razem naprawdę ci się udało – powiedziała Klarcia. – Jesteś zupełnie dobrą czarownicą. – No myślę – odparła Laurencja i zadarła nos do góry.

- Rozmowa na temat opowiadania.
- Co zobaczyła wróżka Laurencja w parku?
- Dlaczego ufoludki wylądowały w parku?
- Co wyczarowała wróżka zamiast bateryjek?
- Jak się zakończyła ta historia?